Nr. 112. Niedziela 15 maja. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
W całéj Austrji 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem. 25 srgr. 2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
We Francji i Anglji 6 fr. 15 fr.
Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia J. K. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
Inseraty przyjmuje Z. J. Wywiałkowski ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Wieść o dymisji „najmłodszego z ministrów europejskich“ bar. Widmana, którego zamianowanie tak szyderczo przyjętem zostało przez dziennikarstwo wiedeńskie, nie sprawdziła się dotąd jeszcze, donoszą jednak, że p. Widman sam uznał konieczność usunięcia się z gabinetu. *Tagblatt* twierdzi, że „wynalazcą p. Widmana“ nie był Alfred hr. Potocki, lecz p. Tschabouschnig, któremu się nudziło być w gabinecie jedynym przedstawicielem wierno-konstytucyjnéj lewicy rajchsratowéj i dlatego dobrał sobie człowieka, który głosował z lewicą, więc był odpowiedni, a że kiedyś podał wniosek reorganizacji żandarmerji, więc miał wszelkie kwalifikacje na ministra obrony krajowéj.

Według *Wanderera* jeżeli Smolce uda się nakłonić czechów, aby wzięli udział w radzie państwa, zwołanéj *ad hoc* w celu rewizji konstytucji, to dokaże prawdziwego cudu. Jednocześnie ze Smolką przybędzie do Pragi bar. Petrino; hr. Potocki następnie w kilka dni późniéj.

Zamieszki uliczne w Paryżu przybierają charakter chroniczny. W d. 12 maja zaszły znów zaburzenia, tym razem bez krwi rozlewu. Rząd rozwinął przy téj sposobności siły wojskowe zanadto może, aby mieszkańcom okazać wierność i przywiązanie armji do tronu. Chociaż jednak zachowanie się wojska było nienagannem, a jak dzienniki rządowe zapewniają, pełnem zapału, zmienić to nie może smutnego faktu, że więcéj jak 37,000 żołnierzy głosowało z republikanami.

Po zamknięciu niemieckiego parlamentu celnego zebrał się ponownie sejm rzeszy niemieckiéj w dniu 9 b. m. Zajmuje się on uchwaleniem budżetu związkowego.

Sprawa nieomylności papiezkiéj, mającéj być wkrótce uznaną dogmatem, niemało zajmuje dziennikarstwo. Szemat brzmi jak następuje:

„1. Jeżeli kto mówi, że biskupia stolica kościoła rzymskiego, nie jest istotną, prawdziwą i nieomylną stolicą świętego Piotra albo nie jest przez Boga wybraną, niezmiernie mocną, nieulegającą zniszczeniu, *niech będzie przeklętym.*

„2. Jeżeli kto mówi, że na świecie oprócz stolicy świętego Piotra, istnieje inna nieomylna stolica nauczania, *niech będzie przeklętym.*

„3. Jeżeli kto przeczy temu, że ś. urząd nauczania stolicy św. Piotra wszystkim ludziom tak wiernym jak i niewiernym, świeckim jak i biskupom do prawdziwéj drogi wiecznego zbawienia nie jest potrzebny, *niech będzie przeklętym.*

„4. Jeżeli kto mówi, że legalnie wybrani rzymscy papieże nie są na mocy prawa boskiego następcami św. Piotra także i co do nieomylności swego nauczycielstwa, i jeżeli kto zaprzecza, że każdy z nich nie ma prerogatywy nieomylności, ażeby kościół nauczać słowa bożego, wolnego od wszelkich błędów i wszelkiego fałszowania, *niech będzie przeklętym.*

„5 Jeżeli kto mówi, że sobory ekumeniczne są przez Boga w kościele ustanowione jako władza do paszenia trzody boskiéj i że w sprawach wiary wyżéj lub na równi stoją z papieżem, albo na mocy boskiego ustanowienia koniecznemi są do nieomylności urzędu nauczania biskupa rzymskiego, *niech będzie przeklętym.*

Ucisk Krakowa
za pierwszéj bytności w nim Szwedów
w latach od r. 1655 do 1657.

Odczyt w stowarzyszeniu „Postępu“ Wilhelma Gąsiorowskiego.

W księdze dziejów naszego grodu, karta jego historji, będzie przedmiotem dzisiaj naszéj uwagi. Mamy stanąć na progu jego upadku, zbliska przypatrzyć się chwili jego pierwszego konania. Dwieście z okładem lat przesunęło się już ponad jego murami, ośm pokoleń jego mieszkańców w grobie złożyły swoje nadzieje i cierpienia, pięć kroć zmienił on panów swoich i rządy; a przecież szczęście nie zagościło jeszcze pomiędzy nami, dni błogie z daleka omijały niegdyś ten gród sławą, bogactwy znamienity. Smutna jego dola, którą obecnie z dziejowéj przeszłości na jaw wywołać mamy, dziwnie przypada moralnem naszem cierpieniem, znajdują harmonijny odgłos w naszéj duszy, a wspomnienie jéj, pogodzi nas z twardym losem opatrzności.

Pierwszy awanturniczy napad Szwedów na Polskę, dając poznać ludom Europy iż jesteśmy już słabym, bardzo słabym narodem, jest ostatnim kresem pozornéj jakiéjś wielkości i sławy, a zarazem chwilą coraz widoczniejszego chylenia się Polski do upadku.

Napad ten podał po raz pierwszy różnowiercom sposobność podniesienia matkobójczéj ręki przeciw ojczyznie, która ich bezprzykładną w dziejach miłością ukochała; nieprzyjaciel złupił kraj z jego bogactw, wyniósł za morze jego zabytki sztuki, zabrał archiwa i bibljoteki, pozostawiając pożarom dopalające się zgliszcza zniszczonych przez siebie miast i grodów, z których wiele już nigdy powstać nie miało.

Od r. 1587 na tronie polskim zasiadła rodzina Wazów, która i narodowi szwedzkiemu panowała. Zygmunt III, syn Jana, króla szwedzkiego i Katarzyny, córki Zygmunta I, obrany przez polaków, nie z chciwości, iż kiedyś głowę jego korona Skandynawów zdobić miała, bo nigdy nie pragnęliśmy cudzych ziem i koron, lecz z uczucia wdzięczności, iż w żyłach jego płynie krew Jagiellonów, rozpoczyna u nas tę dynastję.

W pięć lat później, po śmierci swojego ojca Jana III, zasiada i na tronie dziedzicznym; nie umie jednak pozyskać sobie miłości i zaufania szwedów, stawić skuteczne środki przeciw knowaniom własnego stryja Karola ks. Sudermanji, który mu wkrótce koronę wydziera. Zygmunt III z wielkiego dziedzictwa unosi tylko tytuł króla szwedów, gotów i wandalów, do herbów Polski przykłada Snopek, godło rodziny Wazów. Polska w Szwecji jak niegdyś w Litwie, zamiast pozyskać bratni naród, zgotowała sobie teraz zaciętego i nieubłaganego wroga. Krew jéj synów leje się obficie w ziemiach jéj nadbałtyckich. Gustaw Adolf, król szwedzki, syn Karola ks. Sudermanji, ginie w bitwie pod Lützen w obronie luteranizmu, w tym samym roku, kiedy Zygmunt III schodzi do grobu. Korona szwedzka spada na Krystynę, jedyną córkę Gustawa Adolfa, tego bohatera północy.

Szwecja teraz dostaje się pod rządy niewiasty niepospolitego charakteru, protektorki sztuk pięknych, lubowniczki filozofji, kapryśnéj jednak i w całem życiu dziwnéj kobiety. Krystyna w r. 1654 dobrowolnie składa koronę na rzecz Karola [Gustawa ks. Dwóch mostów, siostrzeńca Gustawa Adolfa, a sama opuszcza Szwecję; w Insbruku publicznie przechodzi na łono kościoła katolickiego i udaje się do Rzymu. W Polsce podówczas panował Jan Kazimierz, syn Zygmunta III. Zgłasza się z prawami swemi do korony szwedkiéj, zapalając nierozważnie przez to krwawą, straszną w wiekowych skutkach dla kraju całego wojnę. Takie były powody tego ja-



Kronika.

Kraków *15 maja.* Jedną z nader pożądanych w kraju naszym i pożytecznych instytucji, jest *krakowskie Towarzystwo zaliczkowe.* Niepodobna nam tu zamieścić nawet główniejszych punktów statutu, ale dosyć jest powiedzieć, że głównym celem towarzystwa jest dostarczać swoim członkom gotowych pieniędzy do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle na umiarkowany procent, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków, a członkiem każdy być może kto jest pełnoletni, rzetelny, moralny trzeźwy i pracowity.

Rozumie się, że każdy rzemieślnik choć ubogi byle znany był towarzystwu z powyżéj przywiedzionych przymiotów, może miéć dla siebie otwarty kredyt w kasie zaliczkowéj do udeterminowanéj przez cenzorów wysokości, na mały procent, a spłacać pożyczkę ratami.

O ile mogliśmy się przekonać, Towarzystwo robi w téj mierze wszelkie możliwe ułatwienia. Chwila więc rozwoju Towarzystwa w całym kraju zada stanowczo cios bezecnemu lichwierstwu, które niestety, okropnie się u nas rozkorzeniło.

Oto krótki obraz działalności towarzystwa, dopiero od 1 stycznia istniejącego:

Przystąpiło dotąd członków 283 z udziałem wynoszącym 13,735 złr.

Na poczet udziałów deklarowanych wniesiono do kasy 7242 złr. 90 c.

Dyr. tow. wz. ub. wypożyczyła Tow. zaliczkowemu sumę 15640 złr. Wypożyczono z tego członkom tow. 26351 złr. na dłuższe lub krótsze termina na procent 6 i 9% rocznie. Procenta po dziś dzień pobrane wynoszą 1573 złr. 6 c. a weksli częściowo płatnych do dziś zrealizowano za 2153 złr. 71 c.

Życzymy instytucji szczęścia, a czytelników naszych zachęcamy do współudziału odsyłając poblizsze objaśnienia do statutów lub do dyrektora kasy zaliczkowéj, który takowych chętnie i uprzejmie udziela każdemu.

* Wczoraj odbyło się o godzinie 7-éj w sali ratuszowéj posiedzenie Towarzystwa przyjaciół oświaty poświęcone wyłącznie wyborowi nowego zarządu. Komplet bardzo szczupły. Rezultat głosowania kartkami, podamy w następnym numerze. O ile sądzić można, ze skrutynjum jeszcze nie ukończonego, zostanie dawny zarząd prawie w całości ponownie wybrany.

* Jedną z najlepiéj i najsymetryczniéj zabudowanych ulic naszego miasta jest ulica Szewska. Obecnie zyska ona bardzo na swéj ozdobie przez kompletne odrestaurowanie dwóch narożnych kamienic od strony rynku głównego. Gmach narożny po lewéj ręce od rynku własnością hr. Wodzickich już jest na ukończeniu. Dom narożny po przeciwnéj stronie nabył od p. Górzyńskiego p. Grossman, a po odrestaurowaniu i upiększeniu zamierza urządzić w nim obszerną cukiernię na wzór zagranicznych.

* Wczoraj skończyły się wykłady dla kobiet w Muzeum techniczno-przemysłowem. Od jutra rozpoczynają się przygotowania do Wystawy przemysłowo-rękodzielniczéj, która ma być otwartą w salach muzealnych od 1 czerwca.

* Zaonegdaj woźnica wywożąc rumowisko z kamienicy przy ulicy Grodzkiéj, odszedł od wozu. Koniowi sprzykrzyło się stać, ruszył więc z wozem wolno, a że szkapa ślepa idąc samopas natrafiła na sklep pana Schachnera, łbem więc wybiła szyby w drzwiach, i już jedną nogą była w sklepie, gdy ją zatrzymano. Konisko się pokaleczyło. Właściciela wzięto do aresztu.

* Wczoraj rano, jakiś młody człowiek rzucił się z mostu Podgórskiego w nurty Wisły. Watowana odzież długo unosiła go na powierzchni wody, usiłował więc zanurzyć się w celu pozbawienia się życia, ale nadbrzeżny rybak na czas dopłynął łódką i wyratował samobójcę. Policja miejscowa z pomocą lekarza wojskowego zajęła się przywróceniem do przytomności nieszczęśliwego i obleczeniem w suchą odzież. Wszelako był on tak osłabionym i oszołomionym, że niepodobna było dowiedzieć się nawet o nazwisku; odesłano go więc na kurację do szpitala.

* Towarzystwo naukowe krakowskie przysłało w tych czasach zaproszenia na członków korespondentów następującym warszawskim literatom: Bajerowi Juljanowi, Kaszewskiemu Kazimierzowi, Dmochowskiemu Franciszkowi Salezemu, Dziekońskiemu Tomaszowi i Rogalskiemu Leonowi.

* Wczoraj wieczór o godzinie 6½ urwała się część klucza sklepiennego w realności l. 118 Kleparz do 10—12 funtów wagi. Dziwnym trafem został nią ugodzony nie żołnierz stojący wtedy właśnie w bramie, ale... jego fajka. Uderzenie w głowę byłoby z pewnością śmiertelne.

* Dnia 6-go b. m. dozorca przestrzeni kolei między Zabłotcami a Ożydowem, rozebrawszy przed Ożydowem most w celu naprawy, odjechał do Brodów, nie uwiadomiwszy o tem nikogo. Pociąg wiozący szuter z Brodów do Ożydowa, składający się z 30 wozów ciężko naładowanych w pełnym biegu zbliża się do fatalnego miejsca. Nieochybna straszliwa śmierć lub kalectwo czeka przeszło stu ludzi znajdujących się przy pociągu! lecz szczęśliwym trafem dozorca robotników widząc nadjeżdżający pociąg miał na tyle przytomności dać sygnał ostrzegający o niebezpieczeństwie. Pociąg był tak blisko rozebranego mostu, że maszynista nie zdołał powstrzymać lokomotywy aż przed samą przepaścią. O jeden profil daléj, a wszystko byłoby zgruchotane na miazgę. *(Dz. L.)*

* W Opawie d. 1 b. m. w południe zawalił się dom dopiero od lat ośmiu postawiony, w skutek niedozoru władz właściwych przy budowaniu. Ponieważ cokolwiek przedtem spostrzeżono, że budynek się rysuje, więc mieszkańcy mieli czas uciec, nic jednak prócz życia z sobą unieść nie zdołali.

* Podczas wystawy w **Kościanie** w Poznańskiem, któréj otwarcie w dniu 17 b. m. nastąpi, poda prof. Szafarkiewicz sposób wyrabiania i formowania torfu bez użycia jakiéjkolwiek maszyny.

* W Toruniu dokonywują się roboty olbrzymich rozmiarów około budowy stałego mostu żelaznego nad Wisłą, dla kolei żelaznéj, która najprostszą linją połączy Petersburg z Paryżem. Będzie to jeden z najważniejszych traktów handlowych w Europie. Most kolei na Wiśle stanowi część kolei toruńsko-wistrucikiéj, którą buduje rząd. Kolej ta połączy się na Podgórzu z koleją toruńsko-poznańską, którą buduje towarzystwo kolei górno-szląskiéj. Spoczywać on będzie na 18 filarach.

* Dla związku północno-niemieckiego zamierza rząd pruski zaproponować zmiany w konstrukcji iglicówek. Zmiany te na pozór mało znaczące, są większéj praktycznéj doniosłości. Trzy tempa przy nabijaniu zredukują się przez to na dwa, a na minutę będzie można dawać strzałów 8—9 zamiast dotychczasowych 5—6. W ręku biegłego strzelca, jeżeli weźmie do ręki naboje, może dać broń poprawna na minutę do 15-u strzałów. Naboje **nowe** są lżejsze trzecią część, niż

---

skrawego dramatu, którego jednak we wszystkich następstwach malować nie myślimy, zamkniemy się tylko w murach naszego grodu, gdzie téj burzy zbliżającéj się oczekiwać będziemy.

Przypatrzmy się teraz, jaki to był wstęp do tych dni ucisku, płaczu i żałoby, które nad murami Krakowa zawisnąć miały.

W roku 1651tym po całym chrześcjańskim świecie ogłoszony został przez Innocentego Xgo papieża Jubileusz, czyli jak go nasi przodkowie nazywali, miłościwe lato. Kraków, ten drugi Rzym, błyszczał jeszcze staropolską pobożnością, 72 jego świątnic kornie swoje wieże ku niebiosom wznosiły; w katedrze, w przybytku wiecznego spoczynku królów, i w kościele ku czci królowéj niebios N. M. P. w rynku wzniesionym, dzień i noc nieprzerwanie podnosiły się pienia kapłanów do Pana Zastępów, w hołdzie za zlewane na kraj dobrodziejstwa, w prośbie o dalszą łaskę i błogosławieństwo. Nic więc dziwnego iż na obchód miłościwego lata z dalekich nawet okolic gromadnie przybywano do Krakowa, gdzie każda jego świątynia posiadą jakiś obraz, do którego lud ma szczególniejsze nabożeństwo lub przechowuje nad skarb staranniéj zwłoki św. rodaka. Lecz Bóg z niezbadanych, zawsze jednak nieomylnych wyroków, lud ten korzący się przed jego ołtarzami, dotyka prawicą gniewu swojego. W murach Krakowa wybucha straszna zaraza morowa. Wszystko się rozbiega — kapłani opuszczają świątynie, obywatele majątki swoje, rzemieślnicy porzucają warsztaty; wszyscy chcą unieść tylko swoje życie. Lecz anioł śmierci zwolna za uciekającemi postępuje, nad całym krajem rozszerzając swoje mordercze panowanie. Lud tylko biedny, bez zatrudnienia i chleba snuje się teraz po ulicach miasta, w którem niedawno tyle było ruchu i życia. Mór z każdym dniem przybiera straszniejsze oblicze i kto był nim dotknięty, dlą tego już nie ma nadziei wyzdrowienia, a grozi śmiercią osobom go otaczającym. Wszelkie związki pokrewieństwa lub przyjaźni ustawały: matka opuszczała dzieci, żona męża; co większa z rozporządzeń ówczesnego magistratu pokazuje się, że kazywano wszystkim mieszkańcom z kamienicy się wynosić, jeżeli kto w niéj morem został dotknięty, poczem główną bramę wchodową zabijano i pieczętowano. Nadchodzi zima w r. 1651 a z nią jakaś nadzieja, iż stawi ona tamę téj strasznéj pladze ludzkości. Nadzieja była niepłonna, lecz niedługo trwała; w miesiącu maju 1652 r. z dziesiękroć większą siłą znów mór wybucha i sroży się do późnéj jesieni. Niebędziemy tu malować strasznych w skutkach jego obrazów. Podług podań naszych dziejopisów w samym Krakowie z jego przedmieściami umarło przeszło 20 tysięcy mieszkańców.

Lecz nie na tych klęskach przeminął r. 1652; z ustawicznych bowiem deszczów wylała Wisła tak gwałtownie z brzegów swoich wystąpiła, iż zerwawszy most na Stradomiu, królewskim zwany, na Kazimierzu wiele ludzi potopiła. Woda dochodziła do wielkiego ołtarza w kościele Bernardynów. Widziano wtenczas jak wilk z kozą płynęły zgodnie w nieszczęściu na jednym stogu siana.

Nadszedł w nadziei pomyślniejszy dla wszystkich rok 1653; zwolna się zaczęło miasto zaludniać; lecz nie było nikogo, aby po doznanéj stracie ukochanéj osoby nie żywił w sercu swoim dotkliwego żalu, nie opłakiwał dni na zawsze minionego szczęścia. Tak w smutku przeszedł mieszkańcom Krakowa rok wspomniany aż do miesiąca października. Znów pojawia się zaraza, wyrywając tu i owdzie ofiary z łona rodzin, każe im spełnić do samego dna kielich goryczy. Były to już ostatnie jednak wysilenia tego strasznego moru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obecne, zatem żołnierz będzie ich mógł nosić o trzecią część więcéj. Dla przerobienia wszystkich zapasów broni będzie potrzeba najmniéj trzy lata, a koszta wyniosą parę miljonów talarów.

* Żona arcyksięcia Karola Ludwika poza wczoraj d. 13 b. m. rano szczęśliwie powiła córkę.

† W Wiedniu zmarła dama orderu św. Stefana księżna Eleonora z hr. Skarbków Jabłonowska, małżonka członka izby panów ks. Karola Jabłonowskiego.

* Fabryka mebli Thoneta w Koritschan w Morawji spłonęła prawie do szczętu w nocy z piątku na sobotę. Kosztowne meble na składach, tudzież maszyny i zapas drzewa stały się pastwą płomieni. Szkoda wynosi przeszło 400,000 złr.; zabudowanie samo było zabezpieczone w tow. asek. na 200,000 złr. 1400 robotników jest obecnie bez chleba. (*Dz. P.*)

* Dnia 27 marca umarł w Nowym Yorku Ignacy Gaworski, rodem z Poznania, przebywający w Ameryce od lat 17. Zostawił żonę i troje dzieci. (*Tyd.*)

* Bawiący w Paryżu bogacz, książe Hamilton zrobił na plebiscycie wcale nie świetny interes. Założył się z jednym miljonerem, że Napoleon nie zbierze 5 miljonów głosów i zobowiązał się za każdy głos nad tę cyfrę zapłacić 1 fr. a za każdy głos, któregoby brakowało do 5 milj. miał dostać 2 fr. Tym sposobem przegrał przeszło 2 milj. fr.

* Baron James Rotszyld przybywszy raz odwiedzić słynnego malarza francuzkiego Ary-Scheffera, zastał go w złym humorze, bo model, co mu miał pozować w nowym obrazie na żebraka, nie stawił się wcale. „Jeżeli o to tylko chodzi, odezwał się arcy miljoner, gotów jestem ci służyć“ i wkrótce przywdziawszy łachmany stanął przed malarzem. Artysta zadowolniony z oryginalności pomysłu, że jeden z pierwszych bogaczy Francji przywdział szatę żebraka, aby mu służyć za model, żywo wziął się do pracy. Podczas kiedy Ary-Scheffer malował, ktoś ze znajomych wszedł, artysta zbył go bardzo krótko, nie chcąc długo męczyć swego modelu. Ów znajomy odchodząc biednemu żebrakowi wsunął w rękę luidora. Po 10 latach odbiera on asygnację na 10,000 fr. na dom Rotszylda z listem barona Jamesa, w którym ten zawiadamia, że luidorem danym mu w pracowni Ary-Scheffera obracał tak szczęśliwie, że może mu go już zwrócić z procentem, aby go przekonać zarazem, że dobry uczynek zawsze na pożytek wychodzi.

* Nowy zamach na Napoleona III popełnił jeden z zecerów wiedeńskich, nazwiskiem Jacobi, mający lat 26, urodzony w Heinbergu w Hesji.

Rzecz się miała jak następuje:

Biuro korespondencyjne w Wiedniu, dla którego Jacobi pracował już oddawna miało go w podejrzeniu, że treści najważniejszych depesz udziela osobom nie mającym do tego żadnego prawa. Postanowiono dowieść mu tego przez złapanie go na gorącym uczynku i w tym celu we wtorek zmyślono depeszę o ponownym zamachu na cesarza francuzów, i dano mu ją do składania. Jakobi składanie powierzył chłopcu, którego miał do pomocy, a sam pobiegł na giełdę z wiadomością. Tym sposobem w Wiedniu we wtorek rozeszła się pogłoska o nowéj próbie zamordowania naczelnika obecnéj dynastji i niejednego spekulanta przyprawiła o straty, a niejednemu spory zysk przyniosła.

Kalendarz. Dziś czwarta niedziela po Wielkiéjnocy (Ew. u Jana św. w rozd. 16. O przyczynie odejścia Chrystusa) św. Zofji i 3 Córek, jutro św. Jana Nepomucena, pojutrze św. Paschalisa wyznawcy.

Wschód słońca o g. 4 m. 17, zachód o g. 7 m. 37.

Dnia 12 maja pochmurno, ale gorąco, popołudniu burza z grzmotami i deszczem; termometr od + 9.0 doszedł do + 19.2 R. Dnia 13 pochmurno również, przyczem kilka razy drobny deszcz; termometr doszedł do + 18.8 od + 8.2 R. Barometr idzie w górę; rano dnia 14 stan jego był 330.73, termometru + 11.0 R. Wiatr zachodni słaby.

Nabożeństwa. Dziś jako w uroczystość św. Zofji i 3 Córek w kościele św. Marka odpust zupełny.

W kościele OO. Kapucynów w dniach 16, 17 i 18 maja r. b. jako w dnie uroczystości św. Feliksa szczególnego patrona dzieci, odprawiać się będzie czterdziesto-godzinne nabożeństwo w następującym porządku:

Od godziny 6 rano wystawienie najświętszego Sakramentu aż do godz. 7 wieczór; Summa z kazaniem o godzinie 11-téj; o godzinie zaś 6 wieczór Nieszpory, kazanie i schowanie najświętszego Sakramentu.

Koncert. W zaścianku naszym muzykalnym koncert artysty uwieńczonego aureolą laurów zbieranych za granicą, uważanym być może za prawdziwą uroczystość muzyczną. Mimo to publiczność, zwłaszcza krzesłowa (która uwierzyć nie chce, czy nie może, że na świecie istnieje lepsza muzyka nad koncerta amatorskie w Krakowie) nie uznała za stósowne licznem zebraniem się złożyć hołd uznania, przynależny koncertantowi jeżeli już nie jako najwybitniejszemu przedstawicielowi tegoczesnéj szkoły, to przynajmniéj jako ziomkowi, czyniącemu nam zaszczyt wobec muzykalnego świata zagranicy.

Tausig bowiem jako wirtuoz fortepianowy, to olbrzym, wzbudzający podziw kolosalnym mechanizmem, arcypięknem dotknięciem i całym zasobem skończoności, spokoju i technicznych stron sztuki. Najtrudniejsze skoki, najbardziéj skomplikowane pasaże wykonywa z czystością i precyzją idealną. Mówić zresztą o mechanizmie tego wirtuoza prawie niepodobna, ci co go nie słyszeli, nigdy wyobrazić sobie nie potrafią, do jakiego stopnia doskonałości jest doprowadzonym. Niczego tam zgoła nie braknie. Jest siła kolosalna obok odcieni bajecznie wykończonych począwszy od najdelikatniejszego pianissima aż do najpotężniejszego fortissima, jest tryl doskonały, oktawy obu rąk niezrównanéj szybkości, równość uderzenia cudowna, słowem jest wszystko, o czem tylko zamarzyć można.

Za każdem nowem posłyszeniem, coraz nowe w grze Tausiga odkrywaliśmy przymioty a raczéj te same w odnawiającem je zastósowaniu. Bo istotnie inaczéj one się pokazały w dziełach tak różnych między sobą autorów jak Beethoven, Chopin, i Liszt. Najwięcéj ze wszystkich wspomnionych autorów dostało nam się *Chopina* (ballada, 2 mazurki, polonez op. 53) którego dzieła wyobrażamy sobie, że można opromienić większym polotem ducha, z większą jednak misternością, z więcéj fotograficzną dokładnością oddać takowych nie podobna. Wiele miejsc, zawiłych, dla naszéj publiczności, rozświecił artysta blaskiem swego talentu, pozwalając słuchaczowi rozpatrzeć się dokładnie w architektonicznych drobiazgach budowy kompozycji.

Indywidualne pojęcie Tausiga i umiejętności jego odtwarzania dzieł mistrzów, najbardziéj dodatnie przedstawiły nam się w utworach szkoły klasycznéj.

Kompozycje tak oddane jak *Sonata Beethovena* stają się nawet dla mniéj muzykalnie wykształconych przystępnemi, czarującemi. Jaka tam wszędzie panowała jasność, poprawność stylu, jaki sposób szlachetny!

Allegro vivacissimo Scarlattiego, w którem wirtuoz rozsypał przed zdumionymi słuchaczami szaloną kaskadę niezrównanego *staccata*, mogącego do rozpaczy doprowadzić tych, którzyby o naśladownictwo kusić się chcieli, wreszcie *Fantazja Liszta* z „Don Juana“ uważana słusznie za kres tego, co skończony mechanizm zdziałać może, uwieńczyły artyzm Tausiga igrającego z największemi trudnościami z tą swobodą, w obec któréj myśl o trudności wykonania kompozycji, blednieje.

SZARADA.

Pierwsze litera, litera *i drugie*
Trzecie i czwarte, były rzymian bogi,
Wszystkie w starości czynią przysługę,
Bogacz ma złote a proste ubogi.

Znaczenie wczorajszéj zagadki: *Pac* (zasłużony magnat polski, którego pałac dodziśdnia w Warszawie egzystuje). Trafnego rozwiązania nikt nie nadesłał. Znaczenie onegdajszéj szarady nadesłał także p. W. Olk z Wieliczki.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń *14 maja.* Tutejsza rada miejska przyjęła 48 przeciw 43 głosom wniosek Berga, ażeby hr. Potockiemu wyrazić niezadowolenie ludności wiedeńskiéj z powodu powołania br. Widmana. Mówcy zaczepiali gwałtownie ministerstwo i Beusta. Widmana łżono najnieprzyzwoiciéj.

W. Ztg. zamieszcza uwolnienie feldmarszałka Kollera z posady namiestnika Czech i mianowanie ks. Mensdorffa jego następcą. Ministerstwo obrony krajowéj podaje do wiadomości że w skutek wypowiedzenia przez Rossję dalszéj prawomocności kartelu o wydawanie zbiegów, tenże od 27 czerwca 1870 ustaje.

Praga, *13 maja. Morawska Orlice* występuje stanowczo przeciw wszelkiemu porozumieniu na drodze konstytucyjnéj i protestuje przeciw zamianowaniu namiestnikiem Mensdorfa.

Peszt, *13 maja Pesti Naplo* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że hr. Andrassy w ostatniéj swojéj wycieczce do Wiednia nabrał przekonania, że hr. Potocki pragnie szczerze ugody, lecz tylko na konstytucyjnym gruncie.

Pester Lloyd donosi, że wkrótce zajdą zapowiedziane zmiany w ministerjum komunikacji.

Zagrzeb *13 maja.* Według wiadomości z Serajewo zamierza Serbja wziąć od Turcji Bosnję w administrację za opłatą roczną daniny.

PRUSY. **Berlin**, *13 maja.* Car Aleksander przybył tu dzisiaj rano.

FRANCJA. **Paryż** *13 maja.* Wczoraj wieczór liczne tłumy przeciągały przez Faubourg du Temple, do zaburzeń jednak nie przyszło. Aresztowano tylko dwie osoby. Zbierających się przed koszarami księcia Eugenjusza rozproszono. Belleville było obsadzone sierżantami i szaserami.

Według *Gazette des Tribunaux* liczba aresztowań dokonanych od poniedziałku wynosi 558.

Liberté zachęcała rząd do odwołania dekretu skazującego Burbonów na wygnanie. *Francais* oświadcza z tego powodu, że rząd bynajmniéj nie ma podobnego zamiaru.

Wszyscy Monarchowie europejscy nadesłali Napoleonowi powinszowanie z powodu rezultatu plebiscytu.

WŁOCHY. **Florencja**, *13 maja.* Minister wojny powołał do czynnéj służby wszystkich urlopowanych oficerów.

Wiadomość że Menotti Garibaldi ofiarował się rządowi w celu pokonania bandy pod Catanzaro jest fałszywą.

Powstańcy mieli się ukazać także pod Grosseto.

Wszystkie fortyfikacje w Genui są nader pilnie strzeżone, z powodu przewidywanego zamachu nieprzyjaciół państwa.

Z prowincji Grosseto i Toskana donoszą o pojawieniu się małych band powstańczych.

Rzym, *13 maja.* Według telegramów z Konstantynopola wyznawcy obrządku chaldejskiego zupełnie odłączyli się od kościoła. Z tego powodu odbyła się wielka narada w propagandzie i wszyscy członkowie kongregacji mieli kilkogodzinną audjencję u papieża.

STANY ZJEDNOCZONE. **Washington** *13 maja.* Ilość armji oznaczono na 30,000 ludzi.

ANGLJA. **Londyn** *13 maja.* Izba niższa odrzuciła bill względem przyznania kobietom prawa głosowania 220 głosami przeciw 94.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

W Niedzielę d. 15 Maja 1870 r.

PÓŁŚWIATEK (DEMI MONDE)

Komedja w 5 aktach przez Al. Dumasa (syna), przekład W. W.

OSOBY:

Rajmand de Nanjac oficer wojsk francuzkich, lat 32 — —	Pan Ładnowski syn.
Olivier de Jalin właściciel dóbr, lat 40 — — — — —	Pan Benda.
Margrabia de Thonerins, lat 60	Pan Wolski.
Hipolit Richond, obywatel wiejski, lat 35 — — — —	Pan Eker.
Baronowa Zuzannad'Ange, lat 30	Pani Hoffman.
Walentyna de Santis, lat 28 —	Pani Borkowska.
Hrabina de Verniers, lat 50 —	Pani Wolska.
Marcela de Sanceaux, lat 18 —	Panna Bauman.
Zosia, garderobiana baronowéj	Panna Wyszowska.
Lokaj hrabiny — — — —	Pan Mędrzycki.
Lokaj baronowy — — —	Pan Batorski.
Lokaj Oliviera — — — —	Pan Nowakowski.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godzinie 7½.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 14 maja.*

Renta srebr.	70.—	69.80	Kol. w. byd.	73.50	72.50
Losy 1860 r.	96.60	96.20	Poż. p. 1864	153.60	152.—
„ 1864 r. .	119.—	118.—	„ 1866	151.30	150.55
Obl. indemn.	74.70	74.30	Srebro . .	122.—	120.20
L. zast. gal.	77.—	76.30	Dukaty .	—.—	—.—
„ b. hypot.	91.—	90.25	Napoleony .	9.91	9.87
„ polskie .	94.50	94.—	Imperjały .	—.—	—.—
„ likwidac.	78.60	78.30	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	71.50	70.50	Ruble pap.	1.50	1.51

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 14 maja godz. 6 min. — po poł.*

Akcje kredytowe	255.60	Akcje kol. Kar. L.	236.75
Lombardy . . .	193.20	Akcje banku narod.	—.—
Losy z r. 1860 .	96.40	Akcje anglo-banku	339.—
Losy z r. 1864 .	118.25	Akcje kolei rząd. .	398.—
Akcje frnk.-austr.	119.50	Tramway . . .	217.50
Napoleony . .	9.89	Akc. kol. Pardub.	175.50

Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

Berlin *d. 14 maja godz. 2 min. 19 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82.⅛	Akcje kredytowe .	150¼
Długi term. . . .	81.½	Kolej zach. czeska	98⅛
Warszawa kr. ter. .	74	Kolej rząd. austr.	216¾
Banknoty rossyjsk.	74¼	Akc. kol. Kar. L.	94¾
Listy zastaw. pol. .	68¾	Lombardy . . .	104⅞
Listy likwidacyjne .	56¼	Amerykańskie . .	98¼
Banknoty austr. .	82$^{6}/_{16}$	Metaliki	49½
Losy kredytowe .	87¼		

Usposobienie giełdy: chwiejne.

Paryż *d. 14 maja godz. 4 min. 40 po połud.*

Renta 3% . . .	75.12	Kolej rządowa . .	805
Renta włoska . .	58.45	Amerykańskie . .	94⅛
Renta 4½% . .	102.⅜	Lombardy . . .	390

Usposobienie giełdy: stałe.

Pociągi osobowe kolei żelaz.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	9. 5
„	„	10.10	—.—	11.59	—.—
„	oświecims.-wrocł	3. 3	—	9.52	3.21
„	mysłow.-wrocł.	8.—	—	—	3.21
„	warszw.	8.—	„	„	6.30
„	niepołomc	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8 35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
W Warszawie:	krakowski	9.—	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	4.—	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Milęczyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 po południu.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Jutro od godz. 4—5 profesor Łuszczkiewicz, historja sztuk pięknych, od godz. 5—6 p. Gustaw Czernicki, historja literatury polskiéj. Wejście jednorazowe 50 cent.

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego, na Wesoł j, ulica Podwale nr. 27 lit. *b*, portretuje codziennie od 10 r. do 5 po poł. Dnie jasno-pochmurne *bez względu na pogodę* są najkorzystniejsze do portretowania osób starszych; czas południowy w dniu pogodnym dla dzieci.

Biuro komisowe krakowskie A. Gąsiorowskiego w hotelu Saskim, ul. Sławkowska, pośredniczy w sprzedaży dóbr, poszukiwaniu miejsc, wyrabianiu i wizowaniu paszportów, legalizowaniu dowodów, pisaniu prośb itp.

Sprzedaż z wolnéj ręki płócien i innych przedmiotów łokciowych w domu komisowym pod l. 174—269, ul. Wiślna odbywa się codziennie.

Ruchomości W. Kirchmajera, przeznaczone na sprzedaż przez publiczną licytację, oglądać można w domu Kirchmajera w rynku głównym na 2 piętrze, za biletami, które wydaje adwokat dr. Wyrobek (ul. Szewcka, pod Toporkiem) i notarjusz Muczkowski (ul. Florjańska dom Sokołowskiego).

Swieżych prosto z gruntu szparagów codziennie dostać można w domu pod l. 6 przy ul. Lubicz.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Stacje posługaczy krakowskich (odznaka: czerwona krakuska i cyfra F. M.) w rynku głównym, w ul. Grodzkiéj naprzeciwko Szerokiéj, przed hotelem Pollera, na dworcu kolei w czasie odchodzenia i przychodzenia pociągów. *Biuro,* ul. Flor. przy handlu bław. W. Eminowicza. *Taryfa:* za kurs jednorazowy w mieście 5 cent., na przedmieściu 10 cent., za godzinę 25 cent., następna godzina 25 c.

Pociągi spacerowe do Krzeszowic co niedziela i święto o g. 1 m. 30 po poł. powrót o g. 8éj wiecz. Ceny zniżone o połowę.

Redaktor odpowiedzialny: **Żegota Wywiałkowski.**

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski.

W drukarni Karola Budweisera.